

KS. JACEK SZYMAŃSKI

PORNOGRAFIA A ŚRODKI SPOŁECZNEGO PRZEKAZU

Jednym z najbardziej agresywnych niebezpieczeństw zagrażających współczesnemu człowiekowi w jego pełnym rozwoju jest bez wątpienia nieprawda na temat miłości, prowadząca do fałszywego ukierunkowania pragnień przyjemności na sferę cielesną z pominięciem sumienia¹. Arcybiskup Józef Michalik wypowiadając te słowa pragnie wskazać na poważną we współczesnym świecie chorobę moralności, jaką jest pornografia, która „poprzez obraz lub opis funkcji narządów danych człowiekowi przez Boga do przekazywania życia, wpływa na wyobraźnię ludzi i budzi podniecenie”².

Próba zdefiniowania

Na temat pornografii napisano wiele, jednak problem ten jest wciąż aktualny. Doszukując się źródła tego zjawiska, dostrzegamy, że nie jest to problem nowy i istnieje od dawna, gdyż w ciągu dziejów ludzkich pojawiali się autorzy upatrujący swoje „powołanie życiowe” w przedstawianiu sprośności³.

Pojęcie pornografia wywodzi się z języka greckiego: *porne* (prostytutka) i *grafia* (opisywanie). Jako zjawisko pornografia jest czymś złożonym, wielobiegunowym, rozpatrywanym zarówno pod względem socjologicznym, kulturowym, religijnym, psychologicznym, ekonomicznym czy medycznym⁴. Klasyczne dzieła pornograficzne powstały w XIX wieku. Z czasem zaczęły pojawiać się pewnego typu obrazy, nieprzyzwoite napisy i opisy literackie, które przedstawiały w sposób wyzywający, prowokujący wyobraźnię – nagie ciało (zwłaszcza kobiece) lub akty seksualne⁵.

Próbując podać definicję pornografii, trzeba by podkreślić, że jest to obrazowy lub werbalny przekaz treści, który dotyczy sfery seksualnej, budzący odrazę, zakłopotanie, oburzenie, ale jednocześnie niosący silny

ładunek emocjonalny, zdolny wywołać reakcje o charakterze seksualnym u widza lub czytelnika⁶. Dla Karola Wojtyły „pornografia to wyraźna tendencja do takiego zaakceptowania w dziele sztuki momentu *sexus* w odtworzeniu ciała ludzkiego, czy też w odtwarzaniu miłości oraz osób, które ją przeżywają, która zmierza do wywołania u odbiorcy wrażenia, że *sexus* jest istotną wartością osoby, a miłość przeżywaniem tych wartości”⁷. Natomiast *Encyklopedia powszechna* pod hasłem „pornografia” podaje, iż są to „pisma, druki, filmy, wizerunki i inne przedmioty wykonywane i rozpowszechniane w celu wywołania u odbiorcy podniecenia seksualnego”⁸. W ujęciu słownikowym zaś to „teksty albo wizerunki o treści nieprzyzwoitej, obsceniczej, przedstawiające sceny erotyczne, aby podniecić czytelnika lub widza”⁹.

Wstyd i bezwstyd

Mówiąc o pornografii w świetle normy moralnej, która wynika z godności i świętości osoby ludzkiej, należy zwrócić przede wszystkim uwagę na grzech bezwstydu, który leży u podstaw tego zjawiska. Nie mamy tutaj na myśli samego braku wstydu, lecz postawę świadomej jego negacji¹⁰.

Wstyd seksualny jest bowiem określany jako spontaniczna dążność człowieka do ukrycia przed innymi, zwłaszcza przed osobami płci odmiennej, wszystkiego, co ma związek z jego płciowością, a więc głównie organów i czynności seksualnych¹¹. Stąd też wstyd nie pozwala na ujawnienie czy demonstrowanie spraw intymnych człowieka i jego uczuć erotycznych. Owa reakcja obronna sprzyja prawdziwej miłości i stoi na straży godności osoby ludzkiej. Przejawia się ona w zasłanianiu drugorzędnych cech erogennych, a przede wszystkim ma na celu skrywanie przed oczyma innych ludzi aktów współżycia seksualnego¹². Wstyd więc jawi się jako siła, która hamuje aktualizację życia płciowego w warunkach poniżających godność osoby ludzkiej. Wstydlivość, która jest konsekwencją wstydu, kieruje spojrzeniami i gestami, które odpowiadają godności osób i godności ich zjednoczenia, stoi na straży tajemnicy tych osób i ich miłości. Wstydlivość zachowuje wreszcie milczenie lub dystans tam, gdzie pojawia się niebezpieczeństwo niezdrowej ciekawości. Staje się pewnego rodzaju dyskrecją¹³. Jest to konieczny i skuteczny środek, żeby zapanaować nad popędami, umożliwić rozwój autentycznej miłości, włączając tym samym życie emocjonalne w pewnego rodzaju harmonię duchową. Wstydlivość odgrywa ważną rolę szczególnie w wychowaniu młodzieży, gdyż dzięki właściwie pojętej wstydlivości młody człowiek uczy się po-

szanowania własnego ciała jako daru Bożego. Wzmacnia ona czystość spojrzenia i wyobraźni oraz odporność na zło otaczające człowieka¹⁴. Jest w końcu elementem człowieczeństwa, godności i znakiem transcencji, czyli tego wszystkiego, co konstituuje nasz byt. Dlatego też czystość i wstyd są aktywną ochroną w obszarze intymnym, umożliwiającą zachowanie przestrzeni życiowej miłości¹⁵.

Wiele jednak środowisk we współczesnym świecie przejawia wyraźny zanik poczucia czystości i wstydu, okazując tym samym daleko idącą tolerancję wobec różnych form wspomnianego wcześniej grzechu bezwstydu. Grzech ten na ogół nie zamyka się w ściśle pojętej płaszczyźnie niewstydlivosti, lecz zwykle łączy się z jakimś grzechem rozwiązłości, choćby w postaci psychologicznej sugestii. Postawa ta budzi przekonanie, iż w dziedzinie ludzkiej płciowości nie uobecnia się żadna głębsza wartość, żadna treść osobowa, a co za tym idzie nie istnieje żadna wewnętrzna sfera świętości, którą określa się także pojęciem godności¹⁶. Bezwstyd usuwa wstyd tam, gdzie jest on najbardziej potrzebny. Usuwa go po to, aby sprowokować takie potraktowanie ciała, przed którym wstyd miał człowieka chronić¹⁷. Zanika świętość ciała, związana z wielkością osoby ludzkiej, na którą wskazuje, z miłością ludzką, i wreszcie z Bogiem, który zaprasza człowieka do udziału w swym stwórczym dziele poprzez cielesne złączenie w miłości mężczyzny i kobiety. Grzech bezwstydu jest przeszkodą dla takiej miłości, stoi w sprzeczności z nią, czyniąc człowieka ślepym i niewrażliwym na jej piękno¹⁸.

Reasumując nasze rozważania na temat wstydu i bezwstydu, należy stwierdzić, iż w pornografii ma miejsce bezwstyd nie tyle prywatny, czysto osobisty, co publiczny i społeczny. Pornografia jest bowiem zawsze jakimś pokazem, który odwołuje się do pewnego grona widzów. Jest jednak przy tym rzeczą obojętną, czy osoba odpowiedzialna za ową demonstrację bezwstydu jest osobą winną samego grzechu, czy też ktoś inny¹⁹. Jednak pornografia w środkach społecznego przekazu jest nie tylko publicznym pokazem bezwstydu, ale jest to także jego planowa i metodyczna propaganda, która powoduje deformację ludzkiej świadomości w kierunku pozbywania się wstydu. Tworzy się przekonanie, że ów wstyd, jak i wszelka postawa moralnej wstydlivosti, nie są już społecznie akceptowane. Ten atak na wartości moralne służy jako argument, iż wartości te już jakoby się przeżyły. Nie dziwi więc stwierdzenie K. Piesiewicza, iż „największą pruderią współczesności jest wstydenie się wstydu [...], a współczesna ikonosfera żeruje na instynkcie podglądactwa”²⁰. Treści przekazywane w pornografii kreują bowiem „nagość” bez ducha oraz

„pożądliwość” bez odpowiedzialności – jako przedmiot użycia przez technikę lub innego człowieka²¹.

Stanowisko Kościoła

Pośród tego umysłowego zamętu i zepsucia obyczajów Kościół nie może zachowywać się obojętnie. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu wydała w 1989 roku dokument zatytułowany *Pornografia i przemoc w środkach społecznego przekazu – odpowiedź duszpasterska*²². Podkreśla się w nim, iż priorytetową działalnością Kościoła jest właśnie niezmiennie, jasne nauczanie podstawowych prawd moralnych, do których zaliczają się również zagadnienia dotyczące moralności seksualnej. W czasie rozluźnienia i zamieszania w sferze wartości moralnych, głos Kościoła powinien być głosem prorockim, a to w konsekwencji sprawi, że będzie się go uważać za znak sprzeciwu²³. Dlatego przez całe wieki Kościół katolicki cierpliwie i z naciskiem bronił cnoty człowieka, jaką jest czystość i wstyd. Czynił to i nadal czyni w ramach troski o moralność, ucząc wiernych zasad etyki i przypominając ewangeliczne wezwanie do czystości²⁴. W sposób jednoznaczny i stanowczy wskazuje na aktualną postać „grzechu świata”, którym jest bez wątpienia pornografia. Nazywa go po imieniu i piętnuje, aby obudzić uspięne sumienia i otwierać oczy tym, którzy we współczesnym świecie rozwiązłości seksualnej nie potrafią sami z siebie rozróżnić między dobrem a złem. Kieruje swoją uwagę również pod adresem tych, którzy uważają, iż osiągnęli wyższy stopień ewolucji ducha i sami potrafią rozstrzygać o tym, co dobre a co złe, mocą swego prywatnego przekonania lub zbiorowej uchwały²⁵.

Teza o walce Kościoła z problemem pornografii znalazła swój wyraz między innymi w wezwaniu papieża Pawła VI, który pisał: „wszystkie formy pornografii [...] powinny spotkać się z otwartym i jednogłośnym potępieniem ze strony tych wszystkich, którzy bądź to troszczą się o rozwój kultury społecznej, bądź też mają obowiązek bronić najwyższych wartości duchowych”²⁶. Papież odrzuca bezpodstawne argumenty, które miałyby usprawiedliwić ową demoralizację człowieka, powołując się na rzekome wymogi artystyczne i naukowe²⁷. Podobnie czyni Sobór Watykański II, w Dekrecie o środkach społecznego przekazu podkreślając prymat obiektywnego porządku moralnego, który przewyższa wszystkie inne porządki spraw ludzkich, nie wyłączając estetycznego²⁸. Sobór tłumaczy swoje stanowisko stwierdzeniem, iż tylko porządek moralny obejmuje całą naturę człowieka, będącego rozumnym stworzeniem Bożym, powołanym do spraw wyższych²⁹. Tymczasem rozwiązła pornografia dąży do

zaciemnienia obrazu Bożego wyrażonego w każdym człowieku, osłabiając przez to małżeństwo i życie rodzinne oraz przynosi szkodę jednostkom i społeczeństwu³⁰.

Także najnowsze dokumenty Magisterium Kościoła poruszają zagadnienie rozpowszechniającej się coraz bardziej pornografii. *Katechizm Kościoła katolickiego* podkreśla, iż pornografia „narusza poważnie godność tych, którzy jej się oddają (aktorzy, sprzedawcy, publiczność), ponieważ jedni stają się dla drugich przedmiotem prymitywnej przyjemności i niedozwolonego zarobku”³¹. Dlatego też *Katechizm* kwalifikuje pornografię jako „ciężką winę”³². Ciało ludzkie bowiem, będąc „świątynią Ducha Świętego”, zostaje zredukowane do roli towaru, przedmiotu użycia, choćby to użycie polegało tylko na publicznym wystawieniu na widowisko. W jednej chwili następuje tu przekreślenie intymności, a w konsekwencji naruszenie prawa do afirmacji jego absolutnej godności. Nie można jednak w pełni afirmować godności osoby, jeśli nie afirmuje się intymności jej ciała³³. Jan Paweł II zauważa, iż we współczesnym świecie coraz częściej dla człowieka najważniejsze jest „mieć”, posiadać za wszelką cenę³⁴.

Degradacja znaczenia płci sięga niestety nawet jeszcze dalej. Płciowość zostaje potraktowana jako zjawisko czysto biologiczne, jako surowiec naturalny, który podlega swobodnej obróbce i samowolnej manipulacji, co z kolei prowadzi do ostatecznego przekreślenia etycznego wymiaru płci. W logice pornografii nie ma już mowy o związku, jaki istnieje między sensem płci a oblubieńczą komunią osób. Nie ma więc mowy o urzeczywistnianiu rodzicielstwa, na płaszczyźnie, na której dar życia może być dany i otrzymany w sposób godny człowieka. Niszcząc wewnętrzny sens płci, który stanowi podstawę powołania mężczyzny i kobiety, pornografia umieszcza cały wymiar płodności ludzkiej poza tajemnicą miłości, a nawet poza człowieczeństwem³⁵. Nie dziwi więc fakt, iż Jan Paweł II postrzega pornografię jako jeden z przejawów tzw. cywilizacji śmierci, która dąży do zniszczenia czystości serca i godności osoby ludzkiej. Papież zauważa, iż „jedną z metod tego działania jest celowe podważanie wartości tej postawy człowieka, którą określamy cnotą czystości”³⁶. Zjawisko pornografii staje się szczególnie groźne, mówi Papież, gdy celem ataku stają się sumienia dzieci i młodzieży. Dlatego więc cywilizacja, która w ten sposób rani, a nawet zabija prawidłową reakcję międzyosobową, jest cywilizacją śmierci, gdyż zabija prawdziwą miłość³⁷.

Możemy więc zauważyć, że zjawisko pornografii przeciwstawia się nauce Kościoła w jej istocie. Czyni to poprzez fakt profanacji ciała, pro-

fanacji obrazu Bożego w człowieku. Tak zwana „etyka bezpośredniego zadowolenia indywidualnego”, którą szerzy pornografia, jest w zasadniczej opozycji do pełnej i całkowitej realizacji osoby ludzkiej³⁸. Ciało ludzkie bowiem, jako tworzące jedno z osobą, uczestniczy w prawdzie o godności człowieka, wyraża sobą te znaczenia, jakie Stwórca wpisał w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety.

Pornografia uderzając w świętość osoby, godzi tym samym w ten wymiar świętości, jaki przenika ciało osoby ludzkiej. Staje się profanacją Przymierza, jakie Bóg zawarł z ludzkością przy stworzeniu, jak również Przymierza, jakie zawarł w swoim Synu Jezusie Chrystusie, objawiając w Nim i przez Niego pełną prawdę Jednego Ciała. Dlatego też grzech pornografii jest odrzuceniem Boga. W cieniu tego grzechu ludzka egzystencja w świecie traci swoje podstawy i swój ludzki sens. Człowiek zraniony przez grzech doświadcza brudów ciała, sama jednak godność człowieka wymaga, aby w swoim ciele wysławiał swego Stwórcę, a nie dozwalał, aby ono wysługiwało się złym skłonnościom jego serca.

Dlatego też Magisterium Kościoła w wielu miejscach przestrzega przed brudnym obrazem, jak również przed jego rozpowszechnianiem, w trosce o bezpieczeństwo każdego człowieka, szczególnie młodego. Swoje jednoznaczne stanowisko kieruje przede wszystkim pod adresem producentów pornografii, którzy pragną najczęściej oddziaływać na młodzież, szczególnie w okresie dojrzewania, kiedy zainteresowanie życiem seksualnym jest większe, a dojrzała osobowość dopiero się kształtuje³⁹.

Kościół wezwany jest do wspólnego działania, gdziekolwiek jest to możliwe, z innymi kościołami i związkami wyznaniowymi. Powinien również angażować swoje instytucje i duszpasterzy, aby zapewnić takie wychowanie, by w sposób właściwy korzystano ze środków społecznego przekazu, przez które najłatwiej dociera się do pornografii oraz by one same spełniały właściwą rolę w życiu jednostek i poszczególnych społeczeństw⁴⁰. Szczególną troską powinny być objęte i wspomagane na tym polu właśnie rodziny. Rodzina ma prawo do szczególnej ochrony. Ochrona ta powinna odnosić się w szczególności do najmłodszych jej członków, narażonych na ujemny wpływ środków społecznego przekazu. Kościół natomiast powinien zaangażować się w stały dialog z przekazicielami w środkach przekazu, aby byli świadomi swej odpowiedzialności oraz aby zachęcać ich do rzetelnego spełniania ich posłannictwa, jednocześnie wspomagając tam, gdzie jest to możliwe, a nawet wskazane.

Reasumując powyższe refleksje zauważamy, że zadaniem Kościoła, jak również każdego chrześcijanina jest obrona moralności, obyczajowo-

ści i tradycji przed zgubnym wpływem pornografii. Kościół wzywa więc współczesnego człowieka do walki z „chorobą moralności”, jaką jest pornografia. Walka ta powinna polegać na pozytywnym pokazywaniu w rodzinach czystej miłości, na uświadamianiu wartości Bożego prawa, co prowadzi w konsekwencji do wszechstronnego rozwoju człowieka⁴¹. Obowiązkiem rodziców jest czuwanie nad tym, by widowiska i publikacje, które uwłaczają dobremu obyczajom, nie miały wstępu do ich domu i aby dzieci, szczególnie młodzież, nie spotykała się z tym gdzie indziej. Współczesna rodzina powinna szukać innych, zdrowszych rozrywek, takich, które kształtują fizycznie, moralnie i psychicznie⁴². Wychowanie bowiem bez systemu wartości opartego na prawdzie prowadzi młodych ludzi do moralnego zagnębienia, utraty poczucia bezpieczeństwa, a w konsekwencji czyni ich podatnymi na manipulację. Dlatego też Kościół, jego pasterze wraz z wiernymi mają obowiązek okazywać uznanie dla programów i publikacji, które w swoim przekazie propagują zasady moralne i prawdziwą miłość.

PRZYPISY

¹ Por. J. Michalik, *List na rozpoczęcie roku szkolnego 1998/99*, „Służba życiu. Zeszyty problemowe” 1–2(2000), s. 29.

² Tamże.

³ Por. H. Łuczak, *Dorastanie do miłości*, Warszawa 1989, s. 191.

⁴ Por. P. Quattrocchi, *Pornografia ed erotismo*, w: F. Compagnoni (red.), *Nuovo Dizionario di Teologia morale*, Cinisello Balsamo 1990, s. 966–967.

⁵ Por. S. Olejnik, *Teologia moralna życia osobistego*, Włocławek 2000, s. 233.

⁶ Por. K. Ostrowska, *Psychologiczne podstawy sprzeciwu wobec pornografii*, „Służba życiu. Zeszyty problemowe” 1–2(2000), s. 15.

⁷ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 159.

⁸ *Pornografia*, w: *Encyklopedia powszechna*, t. 3, Warszawa 1975, s. 649.

⁹ W. Kopaliński, *Pornografia*, w: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 2000, s. 398.

¹⁰ Por. J. Bajda, *Zafałszowanie obrazu człowieka: pornografia*, „Ethos” 24(1993), s. 72.

¹¹ Por. A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1998, s. 78.

¹² Por. S. Olejnik, *Teologia moralna...*, dz. cyt., s. 215.

¹³ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2521–2522 (=KKK).

¹⁴ Por. Kongregacja Wychowania Katolickiego, *Kierunki wychowania w dziedzinie miłości ludzkiej*, Rzym 1983, nr 90 (=WychM).

¹⁵ Por. A. Lauen, *Przewodnik dla zakochanych*, Kraków 2001, s. 36.

¹⁶ Por. J. Bajda, *Zafałszowanie obrazu...*, art. cyt., s. 72.

¹⁷ Por. A. Szostek, *Wokół godności, prawdy i miłości*, Lublin 1995, s. 262.

¹⁸ Por. A. Lauen, *Przewodnik dla...*, dz. cyt., s. 36.

¹⁹ Por. J. Bajda, *Zafałszowanie obrazu...*, art. cyt., s. 73.

²⁰ K. Piesiewicz, *O wstydzie i nagości. Rozmowy na koniec wieku*, Kraków 1997, s. 57–58.

²¹ Por. tamże.

²² Tekst polski tego dokumentu możemy znaleźć w: „Currenda” 4–6(1991), s. 183–191 (=PŚP).

- ²³ Por. PŚP, nr 29.
- ²⁴ Por. A. Zwoliński, *Pornografia – „brudny obraz” jako problem społeczny i wychowawczy*, „Paedagogia Christiana” 12(2003), nr 2, s. 94.
- ²⁵ Por. J. Bajda, *Zafalszowanie obrazu...*, art. cyt., s. 88.
- ²⁶ Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, nr 22.
- ²⁷ Por. tamże.
- ²⁸ Por. Sobór Watykański II, *Dekret o środkach społecznego przekazu Inter mirifica*, nr 6.
- ²⁹ Por. tamże.
- ³⁰ Por. PŚP, nr 29.
- ³¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2354.
- ³² Tamże.
- ³³ Por. T. Jakubowski, *Zagrożenia w dziedzinie płciowości – pornografia*, „Katecheta” 7–8(1999), s. 38.
- ³⁴ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, nr 8.
- ³⁵ Por. J. Bajda, *Zafalszowanie obrazu...*, art. cyt., s. 74–75.
- ³⁶ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej w Sandomierzu, 12.VI. 1999*, w: *Jan Paweł II. Polska 1999. Przemówienia i homilie*, Warszawa 1999, s. 145.
- ³⁷ Por. Tamże.
- ³⁸ Por. PŚP, n. 29.
- ³⁹ Por. J. Michalik, *List na rozpoczęcie roku...*, poz. cyt., s. 29.
- ⁴⁰ Por. PŚP, n. 29.
- ⁴¹ Por. J. Michalik, *List na rozpoczęcie roku...*, poz. cyt., s. 29.
- ⁴² Por. Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 76.